

# Konie błyszczą na pastwisku, a lśnią po sianokiszonce – czyli sianokiszonka w żywieniu koni

Jacek Soska

Stadnina Koni Jeżówka

Konie w stanie dzikim przez cały rok same musiały znajdować sobie pożywienie, a ich głównym pokarmem były trawa i rośliny stepowe. Człowiek, podporządkowując sobie i wykorzystując zwierzęta, zobowiązał się do dbania o nie, pielęgnowania, utrzymywania i żywienia. Największe koszty i nakłady pracy w chowie i hodowli zwierząt ponoszone są na żywienie. Niezwykle istotne jest więc z jednej strony określenie w jaki sposób żywić i jak dostosować dawki pokarmowe, by były optymalne w stosunku do potrzeb, a z drugiej – nie ponosić nadmiernych kosztów utrzymania.

Jeszcze do niedawna konie utrzymywane w gospodarstwach chłopskich były żywione sieczką, czyli rozdrobnionymi przez sieczkarnię snopkami żyta i owsa, którą uzupełniano sianem. Sieczką oszukiwano konia, tnąc cały snopek, zarówno kłosa, części drobne, jak i zgrubiałe źdźbła zbóż. A należało dawać cały snopek żyta, owsa czy nawet pszenicy, co umożliwiłoby koniowi, który ma dużo czasu nocą, wybranie z całości snopka tego, co dla niego najlepsze, a nie zjedzone resztki służyłyby rano za ściólkę. Słoma zawiera bowiem wiele smacznych drobnych części zbóż i chwastów. Jednak tradycyjną sieczkę z żywienia koni w gospodarstwach chłopskich jest bardzo trudno wyeliminować.

Jak żywić konie najtaniej, najlepiej i optymalnie do potrzeb? Na to pytanie musi znaleźć odpowiedź każdy hodowca. Tradycyjny, zbliżony do naturalnego, sposób żywienia koni wszystkich grup hodowlanych, poza typowo sportowymi, to żywienie zimowe sianem i owsem, a od wiosny do jesieni – trawą na pastwisku. W tych krajach, w których sezon pastwiskowy trwa prawie cały rok koniom hodowlanym powinno wystarczać pastwisko. Ale w Polsce pastwisko można wykorzystywać w żywieniu koni tylko od maja do listopada (ponad 6 miesięcy), a reszta to żywienie zimowe.

O ile żywienie letnie na ogrodzonym pastwisku jest tanie i nie wymaga dużych nakładów pracy, o tyle żywienie zimowe jest droższe, gdyż wymaga konserwacji i składowania pasz. Jak przystosować w okresie zimowym dawkę pokarmową dla koni zbliżoną do naturalnej, a jednocześnie optymalną i taną, to zadanie dla zootechnika hodowcy. W żywieniu zimowym najlepszą paszą jest siano uzupełnione w zależności od potrzeb owsem oraz słomą na zakładkę. Siano jest jednak

paszą drogą, a jego zbiór zależy od pogody. Bardzo często w czasie złej pogody nakłady pracy są bardzo duże, a jakość i wartość pokarmowa siana – zła.

Jeszcze kilkanaście lat temu żywienie koni kiszonkami było nie do zaakceptowania przez hodowców. Być może przykre wydarzenia w Stadninie Koni Michałów w połowie lat dziewięćdziesiątych, kiedy padło kilkanaście koni prawdopodobnie na skutek zjedzenia złej (spleśniałej) sianokiszonki, spowodowały całkowite zaniechanie żywienia koni kiszonkami. Koń na uwięzi lub w boksie musi zjeść to, co gospodarz mu zaserwuje. Nikt nie pyta, co jest dla niego najsmaczniejsze, ani na co ma ochotę. Konie prawie wszystkich grup wiekowych, poza sportowymi reproduktorami, zgodnie z naturą powinny być żywione do woli, tak jak dzieje się latem na pastwisku.

Od kilkunastu lat jestem właścicielem stadniny koni angloarabskich. Stado podstawowe liczy 10-12 klaczy, a średni roczny stan wszystkich koni w gospodarstwie wynosi zawsze ponad 30 sztuk. Podstawą żywienia letniego jest zielonka z ponad 5 ha pastwisk, a zimowego – żywienie do woli takimi głównymi paszami, jak: sianokiszonka, siano, siano z perzu, słoma i owies. Bazę paszową na 200 dni żywienia zimowego stanowi: 200 bel sianokiszonki, 100 bel siana, 100 bel siana z perzu, 400 bel słomy, około 40 ton owsa, 10 ton pszenżyta. Żywienie do woli zimą polega na zadawaniu 1 beli sianokiszonki dziennie, co drugi dzień – 1 beli siana z perzu lub innego siana oraz 3 beli słomy na dwa dni.

Dobrą sianokiszonkę uzyskuje się z trawy (runi) koszonej rano podczas bardzo dobrej pogody, przy temperaturze 30°C. Zbiór trawy na sianokiszonkę, z powierzchni 1 ha, wymaga koszenia rano traktorem z kosiarką rotacyjną wyposażoną w spulchniacz pokosów, a następnie przetrząsania (lub nie) w godzinach południowych (w zależności od wiatru), zwijania prasą zwijającą wieczorem przez ok. 3 godziny oraz owijania bel folią, za pomocą owijarki (ok. 20 bel w 2-3 godziny).

Jeżeli sianokiszonkę składa się bezpośrednio na skoszonym polu, to odpada transport zwiniętych bel do gospodarstwa. Wówczas jeden traktorzysta radzi sobie ze zbiorem trawy z 1 ha (z przerwą południową na obiad) w ciągu jednego dnia.

Harmonogram pracy przedstawia się następująco:

- rano (godz. 7<sup>00</sup>–9<sup>00</sup>) koszenie trawy – 1 traktor z kosiarką;
- południe – przepięcie prasy zwijającej za kosiarkę;
- po południu – zapięcie owijarki do drugiego traktora;
- wieczór (godz. 17<sup>00</sup>–19<sup>00</sup>) – zwijanie, czyli belowanie prasą (traktor pierwszy);
- od godz. 19<sup>00</sup> do 21<sup>30</sup> – owijanie owijarką sprasowanych bel, przy wykorzystaniu trzeciego ciągnika z ładowaczem marki Tur do transportu bel.

Tak więc jeden traktorzysta, dysponujący trzema traktoraми, w ciągu 10 godzin pracy może zebrać z pierwszego pokosu (maj-czerwiec) z 1 ha około 20-25 bel.

W moim gospodarstwie pierwszy pokos zbierany jest w całości na sianokiszonkę, ze względu na zmienność pogody (z 6 ha uzyskuje się 120-140 bel). Drugi pokos traw zbiera

rany jest na siano, a jeżeli możliwy jest trzeci pokos, to przeznaczany jest wyłącznie na sianokiszonkę (3 ha = 50 bel).

Z obserwacji wynika, że konie mające możliwość wyboru podawanej do woli paszy, spośród owsa, siana, sianokiszonki i słomy najchętniej zjadają sianokiszonkę. Trudno uwierzyć, że w sytuacji, kiedy mają stały dostęp do wszystkich wymienionych pasz, nie „rzucają się” na owies, ale jedzą go dopiero w trzeciej kolejności, kiedy po 4-5 godzinach zostaną spędzone z wybiegu. Najprostszym dowodem na to, że sianokiszonka jest lepsza i smaczniejsza od siana jest fakt, iż stado 20 klaczy, starszych i młodszych, żywione do woli zjadło w tym samym czasie 7-8 bel sianokiszonki z traw i 1 belę dobrego siana. Można więc wyciągnąć wniosek, że sianokiszonka jest 7-8 razy smaczniejsza od siana. Czy sianokiszonka wystarczy do zaspokojenie potrzeb pokarmowych koni? Na pewno tak, po uzupełnieniu sianem i otrębami dawki dla matek, a dla innych grup wiekowych – słomą. Takie wnioski należałoby poprzeć analizą naukową, jednak doświadczo-

ny hodowca po wyglądzie i kondycji swoich zwierząt może stwierdzić, że zimą ich sierść lśni po dobrej sianokiszonce.

Od ponad 10 lat, w moim gospodarstwie, corocznie skarmia się około 220-250 bel sianokiszonki. Często zakiszany jest również, po dwudniowym podsuszeniu, owies lub mieszanka owsa z jęczmieniem, które ścinane są w fazie dojrzałości mleczno-woskowej ziarna. Ostatnio zakiszany jest także skoszony perz z chwastami, zebrany z nieużytków rolnych. Jedynym minusem jest duży koszt folii. Jednak wydatek około 10 zł na jedną belę sianokiszonki jest i tak mniejszy niż straty poniesione podczas suszenia siana, szczególnie w czasie złej pogody. „Atutem” sianokiszonek jest skrócony do minimum czas zbioru i dwa razy niższa pracochłonność niż przy tradycyjnym zbiorze siana.

Na zakończenie chciałbym zaznaczyć, że wrzucona ko- niom bela sianokiszonki (bez folii) nie jest rozwijana – robią to, jedząc, same zwierzęta.

## System Identyfikacji i Rejestracji Zwierząt

### Oznakowanie zwierząt gospodarskich

Znakowanie zwierząt gospodarskich (bydła, owiec, kóz i świń), zgodnie z przepisami Ustawy z dnia 2 kwietnia 2004 r. o systemie identyfikacji i rejestracji zwierząt, polega na założeniu kolczyków usznych zawierających numer identyfikacyjny zwierzęcia lub jego wytatuowaniu (owce, kozy i świnię).

Bydłu zakłada się po jednym kolczyku na każdej małżowinie usznej. Owcom, kozom i świniom zakłada się kolczyk tylko na lewej małżowinie usznej. Zgodnie z przepisami ustawy o systemie identyfikacji i rejestracji zwierząt możliwe jest tatuowanie owiec, kóz i świń, jako równorzędnego z kolczykowaniem sposobu znakowania. Świnie, zarówno przeznaczone do uboju jak i sztuki hodowlane, tatuowane będą czternastoma znakami (na początku dwie litery – PL, następane 12 cyfr to numer siedziby stada).

Powyższe postępowanie stanowi integralną część Systemu Identyfikacji i Rejestracji Zwierząt (system IRZ) i zgodne jest z przepisami obowiązującymi w Unii Europejskiej. Stosowanie tych zasad umożliwi obrót zwierzętami w Polsce i na terenie krajów członkowskich UE.

### Zasady obowiązujące przy wydawaniu kolczyków

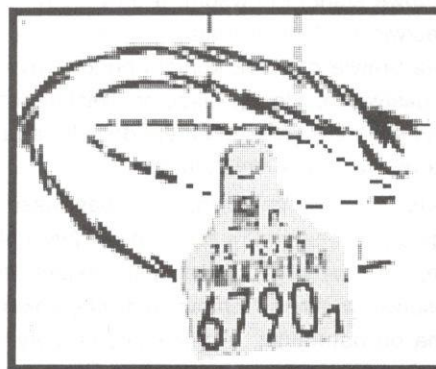
Ustawa o systemie IRZ nakłada na posiadacza zwierząt gospodarskich obowiązek złożenia w Biurze Powiatowym ARiMR wniosku, na podstawie którego uzyska on pulę numerów identyfikacyjnych dla posiadanych przez siebie zwierząt (bydła, owiec i kóz). Na tej podstawie będzie mógł zamawiać kolczyki u dostawców, których lista dostępna będzie w Biurze Powiatowym ARiMR.

Wniosek o wydanie kolczyków dla bydła składa się raz w roku, w okresie od 1 października do 31 grudnia, jednak w uzasadnionych przypadkach, np. importu bydła z zagranicy, posiadacz zwierząt może złożyć kolejny wniosek w innym okresie niż wymieniony.

### Kolczyki

Znaki identyfikacyjne dla zwierząt (kolczyki) składają się z dwóch części: „żeńskie” i „męskie”, zakładanych odpowiednio z przodu i z tyłu ucha. Wykonane są one z giętkiego tworzywa (barwy żółtej – bydło, łososiowej – owce, kozy i świnię) oraz tak skonstruowane, aby nie było możliwe samookaleczenie się oznakowanego zwierzęcia. Znaki identyfikacyjne zakładane są w sposób:

- pozwalający na łatwe odczytanie numeru,
  - uniemożliwiający powtórne użycie w przypadku jego usunięcia,
  - uniemożliwiający ich łatwe zagubienie.
- Kolczyki należy zakładać w środkowej części małżowiny usznej (rys. 1). Nie zakłada się kolczyków w pobliżu nasady i blisko brzegu małżowiny usznej.



Rys. 1. Prawidłowe umiejscowienie kolczyka na uchu zwierzęcia